

Poeta wiary

władca ryb”, „Boże narodzenie z krwią”, „Tren dla tysięcy nowojorczyków”, „Pobożny ból”. Są w nich piękne przestrzenie ludzkiej nadziei, ufności, rozśpiewania i czułych snów.

*Śmiertelnym grzechem człowieka
jest smutek, ale nikt się z niego
nie spowiada w konfesjonale życia*

*ciężkie tablice dekalogu
może umieść lekko radość
więc niech ona będzie jedenastym*

przykazaniem

„W drodze do Damaszku, jest siedemnastym tomem poetyckim tego poety. Emil Biela również wydał siedem książek prozą. Systematycznie od wielu lat publikuje swoje eseje i recenzje w czasopiśmie społeczno-kulturalnych i literackich.

STEFAN RUSIN

Emil Biela, „W drodze do Damaszku”. Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 2007, ss.128.

Lot przez noc?

Tomik poetycki **Tomasza W.M. Rze-
py** „To tylko szept” można nazwać (nie odżegnując się od innych, równie trafnych określeń), długim ciągiem refleksji o tym, „Co nam pozostaje / na połowę drugą / życia naszego / szybkiego / sypkiego / jak piasek”.

Wiersze zamieszczone w tym wydawnictwie cechuje przejrzystość i prostota, co pod pewnym względem można uznać za ich zaletę. Autor jasno i dobitnie przedstawia swoje przemyślenia i opinie na temat ważnych zagadnień egzystencjalnych, kreśli wyraźny obraz świata. Konkluzje podmiotu mówiącego są przeważnie dosyć oczywiste. Tak jest choćby w wierszu „Tylko szeptem”, którego początkowe wersy przywołane zostały wyżej. Okazują się one być pytaniem retorycznym, bo w następnych strofach czytamy, iż na drugą połowę życia przypadają cierpienie, pokora oraz „Wielkie słowa miłości / dojrzałej i płodnej / w wyrozumiałość / życzliwość / współczucie”.

Sięgnijmy teraz do wiersza „Filozofia”. W pierwszej zwrotce autor stwierdza:

*Z ognia popiół się rodzi
z wiatru burza powstaje
z deszczu strumienie ręce
z kamienia piasek i iskra
(...)*

Następne strofy traktują o innych sprawach, m.in. o mechanizmie kosmosu. Wszystko zdaje się oczywiste, niepodważalne. Właśnie – „zdaje się”, ponieważ ostatnie wersy wprowadzają w ten uładowany obraz rzeczywistości, zdecydowany niepokój. Pojawiają się wątpliwości, czy naprawdę wszystko jest takie bezsporne i uporządkowane. Lekceważenie i kpina, które porzucamy w zakończeniu wiersza, by-

najmniej tych obiekcji nie pomniejszają. Wręcz przeciwnie. Ale tak to już jest z prowokacją. Czytamy:

*(...)
Tylko filozof nam bruździ
przysiadł tam w kącie i myśli
w ręku kieliszek pełny
na ustach głupie pytania*

Gdyby próbować podsumować to, co napisano wyżej, wystarczy przytoczyć wiersz kończący się puentą, iż każdy człowiek „(...) na nowo chce rozłupać kamień”. To utwór, w którym obok innych prawd odczytujemy i tę o odkrywaniu przez każdego z nas świata od nowa, o – jak to określa T.W.M. Rzepa – „wypełnianiu formy treścią pełną sensu”, „(...) który jest wartością / rozpiętą na skali dobra i zła”.

W innym wierszu autor porównuje życie ludzkie do lotu:

*Lot przez noc
na skrzydłach mroku
przez gwiazd promienie
(...)
Kresem lotu każdego
kresem każdej drogi
dolina nad rzeką
Hadesu dolina*

Czy dlatego jest to „lot przez noc”, bo życie jest wielką niewiadomą? A może dlatego, że przepełnione jest smutkiem? Tak jak liczne wiersze w omawianym tomiku poetyckim. Nie liczyłabym, bo szkoda na to czasu, ale chyba słowo „smutek” jest najczęściej powtarzającym się w tej książce wyrazem. Słowo „noc” zapewne też byłoby w czołówce, podobnie „ciemność”, którą czasem można rozumieć jako zło. Jak choćby w utworze „Jeszcze”:

*Jeszcze jest żywa
wiara w piękno
i dobro pospolu z miłością
ale już ciemność
rodzi swych rycerzy
opancerzonych siłą
przemocą i gwałtem
(...)*

Mimo tego złowróżbnego wstępu, w wierszu jest spory ładunek optymizmu. Już w następnej strofie, trochę nieoczekiwanie pojawia się pocieszające stwierdzenie, iż „(...) jeszcze potrafimy / pochylić się nad wierszem / nad bliźnim nad trawą (...)”. W zakończeniu autor konstatuje, a brzmi to bardzo krytycznie wobec rodzaju ludzkiego, że na szczęście – póki co - realizowany jest plan „Boskiego mechanika”, a nie „oślepienie nienawiścią człowieka”.

I to jest moment, w którym można z prawdziwą ulgą powiedzieć, że nareszcie trochę się przejaśniło! Pod koniec tomiku, wypowiada się nawet bardzo, ponieważ autor wygłasza dosyć zaskakujący (zważywszy na wcześniejsze, „mroczne” strofy), pogląd, iż „dzień zawsze zwycięża / noc i jej majaki (...) a ciemność w nas / pół na pół z jasnością”.

Określenie „lot przez noc” nie do końca zatem pasuje do tego, co tu ukazano. Choć... ewentualnie można by się z nim zgodzić, jeśli przyjąć, że noc bynajmniej nie jest straszliwie ponura, a czasem nawet bardzo jasna i piękna. Oczywiście mowa

cały czas o metaforyce Tomasza W. M. Rze-
py dotyczącej ludzkiego życia.

W omawianym wydawnictwie „lot” oznacza również poetyckie natchnienia. Czasem pisanie wierszy porównywane jest także do dźwigania ciężkich kamieni lub śpiewu ptaka. Tekstów o własnej twórczości i jej roli w życiu jest w książce sporo. Trochę, moim zdaniem, za dużo. A przecież autor tomiku „To tylko szept”, nie jest poetą początkującym. Myślę więc, że nasza go ostatnio przemożna chęć na podsumowanie. (Co naturalne w „drugiej połowie życia”). Jeśli tak, życzę mu, aby z tych bilansów wyciągnął tylko optymistyczne wnioski.

DANUTA M. SUŁKOWSKA

Tomasz W.M. Rzepa, „To tylko szept”. Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2008, s. 48.

Powrót do poezji Marii Magdaleny Człapińskiej

Maria Magdalena Człapińska to pisarka wywodząca się ze zduńskowolskiego Klubu Literackiego „TOPOLA”. Należy do Związku Literatów Polskich, jest też członkiem, a od 2003 roku sekretarzem Zarządu Głównego Unii Polskich Pisarzy Lekarzy. Debiutowała w 1986r. wierszami na łamach tygodnika „Nad Wartą”. W trzy lata później światło dzienne ujrzal jej arkuszyk poetycki pt. „Pejzaże”. Następnie odeszła od poezji w kierunku prozy, czego efektem były trzy kolejne książki: „Z nurtem rzeki” (1992), „Matki i córki” (1994) i „Bez retuszu” (1998).

Z nieukrywana radością przyjąłem wiadomość o ukazaniu się jej ostatniego tomiku poetyckiego pt. „Dzień po dniu”. Człapińska zastrzegala się zawsze, że jest prozatorką, a nie poetką. Skłamałbym jednak mówiąc, że ukazanie się tej książki było dla mnie zaskoczeniem. Śledząc rozliczne pokłosia konkursów literackich, od dłuższego już czasu zauważałem publikowane w nich w formie nagród lub wyróżnień jej wiersze, które zrobiły na mnie bardzo dobre wrażenie. Naturalną tego konsekwencją stało się wydanie tomiku poetyckiego.

Wiele w nim utworów, w których dzień dzisiejszy przeplata się z wczorajszym, wspomnienie rodzinnego domu miesza się z refleksją o bliskich, którzy udali się już na wieczną wędrówkę. W tytułowym wierszu, rozpoczynającym zbiór poeta pisze:

*na progu
dnia i nocy
wspomnienie bliskich
już dalekich*

*drewniany krzyż
u wejścia
nad drzewiami
i zapach
świeżego chleba –
dom.*

(Dokończenie na stronie 20)